

**Dzień 4. Mt 16, 21-23**

*Odtąd zaczął Jezus wskazywać swoim uczniom na to, że musi iść do Jerozolimy i wiele cierpieć od starszych i arcykapłanów, i uczonych w Piśmie; że będzie zabity i trzeciego dnia zmartwychwstanie. A Piotr wziął Go na bok i począł robić Mu wyrzuty: «Panie, niech Cię Bóg broni! Nie przyjdzie to nigdy na Ciebie». Lecz On odwrócił się i rzekł do Piotra: «Zejdź Mi z oczu, szatanie! Jesteś Mi zawadą, bo myślisz nie na sposób Boży, lecz na ludzki».*

- **Stając w obecności Bożej** uczynimy znak krzyża.
- **Wzbudźmy intencje** prosząc **aby wszystkie moje zamiary, decyzje i czyny, były skierowane w sposób czysty do służby i chwały Jego Boskiego Majestatu.**
- **Wyobraźmy sobie** Piotra, który czyni wyrzuty Jezusowi i reakcję Jezusa
- **Prośmy** w tej medytacji o łaskę zaufania Jezusowi w chwilach trudnych.
- **Rozpocznijmy rozważanie przeczytanego Słowa Bożego**

**Punkt 1. Wyrzuty Piotra**

Jezus opisuje uczniom swoją dalszą drogę, na której czeka cierpienie, śmierć i zmartwychwstanie. Do świadomości Piotra nie dochodzi jednak zapowiedź zmartwychwstania, ponieważ nie chce słyszeć o śmierci. To, co mówi Jezus, sprzeciwia się jego wizji Mesjasza, którego w Nim rozpoznał. Jest przeświadczony, że Mesjasz jest mocny i potężny. Dlatego na stronie czyni Mu wyrzut „Nie przyjdzie to nigdy na Ciebie”. W odpowiedzi słyszy twarde słowa, demaskujące duchową pychę, pod którą skrywa się szatan.

Podstawową troską Jezusa było wypełnianie woli Ojca. Zawadą jest każdy, kto nie myśli o Bożych rozwiązaniach lecz podpowiada własne. Stąd ostra reakcja na słowa Piotra.

Ale my często chcemy spotkać na naszej drodze Jezusa, który jest zwycięstwem a nie „ziarnem, które rzucone w ziemię obumiera”.

**Punkt 2. Nie myślisz o tym co Boże**

Jezus wyraźnie przeciwstawia myślenie na sposób Boży myśleniu ludzkiemu. Wciąż poucza, że moc Boga jest inna, że we wszystkich pokoleniach Jego droga nie jest drogą ziemskiej władzy i chwały, ale drogą krzyża. Bóg objawił się w pełni, posyłając swojego Syna. Z miłości objawił się i udzielił człowiekowi. W ten sposób przyniósł ostateczną odpowiedź na pytania o sens i cel życia.

Dzisiaj człowiek uważa, że sam potrafi wszystko to, czego wcześniej oczekiwał od Boga. Ale nikt nie jest w stanie wyeliminować mocy zła, która jest źródłem cierpienia. To może uczynić tylko Bóg, który stając się człowiekiem, sam wchodzi w naszą historię i w niej cierpi. To znaczy, że odtąd w cierpieniu jest obecny Ktoś inny, kto przenika je z miłością.

Co dodaje mi odwagi i nadaje kierunek działaniom w chwilach trudnych?

Czy ja modłę się za innych ludzi?

**Zakończmy** rozważanie osobistą rozmową z Panem o przebiegu tej medytacji i odmówmy „**Ojcze nasz**”.